

Marynarka nie ochroni przez biciem



Wydarzenia w Ursusie 76 wspominał dla TS ich uczestnik Mirosław Cholewiński. Do protestu w Ursusie przyłączył się trochę z ciekawości a trochę z powodu solidarności - w strajku brało udział trzech jego braci. Chłopak tydzień wcześniej odebrał swój dowód osobisty.

- Pamiętam, że był wtedy ciepły, pogodny dzień. Nikt z nami nie rozmawiał. Dyrektor zażądał, aby ludzie wrócili do pracy. Wówczas ponad tysiąc osób wyszło na pobliskie tory kolejowe i zatrzymało pociągi - mówi Cholewiński

Zomowcy złapali go kiedy wracał do domu z braćmi.

- Na komendzie postawili nas przodem do muru i kazali trzymać ręce do góry, pałowali wszystkich, mnie dopadł szczególnie zwyrodnialec. Pałował tak długo, aż osunąłem się na ziemię, wtedy podszedł do niego inny zomowiec i powiedział: temu już starczy - wspomina Cholewiński w rozmowie z Tygodnikiem Solidarność.

Następnego dnia do komendy przyszła matka Cholewińskich, aby zapytać o synów. Wyzwano ją i nie udzielono żadnej odpowiedzi. Po czterdziestu ośmiu godzinach braci wypuszczono.

Tydzień później dostał ponowne wezwanie na komendę.

- Ojciec, który służył w AK i wiele po wojnie wycierpiał, kazał mi wówczas założyć marynarkę i włożył banknot stużłotowy do kieszeni. Marynarka była po to, aby przy pałowaniu mniej bolało. Chłopak trafił na komisariat na Żytniej w Warszawie. Nie bito go tam, ale cały czas straszono. Jeden z milicjantów, powiedział do mnie: dobrze żeście robili, ale po ch... dajcie się złapać - wspomina Cholewiński.

Został skazany na trzy miesiące aresztu za chuligaństwo i niszczenie mienia. Jego bracia otrzymali podobne wyroki. W czasie rozprawy bronił go nieodpłatnie Jan Olszewski. Miesiąc siedział w więzieniu na Białołęce w celi o wymiarach sześć na trzy metry razem z jedenastoma innymi osobami.

Próbowano usunąć go z technikum, ale nie zgodził się na to dyrektor szkoły, „dawniejszy Akowiec”.

- Najgorsze było to, że później nikt nie odszczekał słów, a nazywano nas warchołami, chuliganami i pijakami - wspomina Cholewiński.

Wysłuchał A. Berezowski